Nr. 21. Lwów, dnia 27. maja 1893. **Rok XXVI. Tom LI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolinskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czy można na Podolu i Bukowinie uprawiać winną macicę?

Sprawę tę, nader ważną dla naszego rolnictwa, podniósł *Ekonomista polski* w lutowym zeszycie roku bieżącego, zwróciwszy na nią uwagę jako na nowe źródło dochodu, które z czasem przynieść może ogromny pożytek krajowi. Nie jest to bynajmniej nowa teza, którą należałoby uzasadniać i bronić; przeciwnie, wszystkie dowody przemawiają za tem, że jest to gałęź produkcyi, którą należy tylko zastosować i rozszerzyć, nadawszy jej podstawy ekonomicznie racyonalne.

Na południowo-wschodnich kresach dawniejszej Rzeczypospolitej, a przedtem jeszcze w koloniach najprzód greckich, wzdłuż morza Czarnego rozsianych, potem genueńskich, wszędzie uprawiano latorośl winną. Uprawa ta posuwała się coraz dalej w głąb kraju, idąc w górę dorzeczem Dniestru, a w XVI. wieku granica północna wyrobu wina sięgała Czerska nad Wisłą, stolicy niegdyś księstwa mazowieckiego. Cellaryusz, Rzączyński, Święcki, Baliński i mnóstwo innych pisarzy i źródeł dostarczają dowodów, że u nas w Polsce winną macicę uprawiano dla wyrobu wina i faktycznie je wyrabiano, więcej nawet stosunkowo na północy niż na południu, gdzie ciągłe napady Tatarów rozpędzały ludność i uniemożliwiały prawidłowe gospodarstwo rolne. W XVII. i XVIII. wieku jednak uprawiano winnice na Podniestrzu, w Brodach, a wcześniej we Lwowie i pod Lwowem.

Od tego czasu nie zaszły żadne kataklizmy przyrodnicze, któreby klimat nasz zmieniły z gruntu i uprawę wina uniemożebniły. Przeciwnie, zyskaliśmy wiele, nauczyliśmy się wiele, potrafiliśmy wyprodukować odmiany winogradu, dojrzewające wcześniej, przystosowane do istniejących warunków klimatycznych. To wszystko obecnie ułatwia tylko produkcyę.

Dlaczegoż uprawa latorośli winnej, pomimo, że miała w naszym kraju niezaprzeczone powodzenie i dogodne warunki, nie rozszerzyła się, przeciwnie — upadła z czasem? Przyczyny tego trzeba szukać nie w warunkach klimatycznych, tylko w zmianie warunków ekonomicznych. Środek ciężkości produkcyi ziarnowej od XIII. wieku począł się przenosić do Rzeczypospolitej, półkolem ogarnąwszy południowe jej kresy. Z chwilą zwycięztwa systemu pańszczyźnianego w XVI. wieku, zagwarantowanego niejako Statutem Toruńskim, wzmogła się kolonizacya województw południowych, a uprawa zbóż, jakoteż dzika, stepowa hodowla bydła, ogarnęła wszystkie siły produkcyjne. Nie było to następstwem, że tak powiem, mody, tylko konieczności ekonomicznej; górę bierze zawsze ta gałęź produkcyi, która zapewnia największy zysk producentom. Zwyciężyła tedy produkcya zbóż i przez lat czterysta pierwszeństwo trzymała.

Dziś, pomimo ciężkich warunków, w jakich rolnictwo europejskie wogóle znajduje się, zawsze jeszcze, u nas przynajmniej, produkcya ziarnowa prym trzyma. Doszliśmy już jednak do tego kresu, do jakiego zachodnio-europejskie gospodarstwa doszły dość dawno — że organizacyi gospodarstw nie możemy opierać głównie na produkcyi ziarnowej. Ztąd też uzasadnione są usilne poszukiwania rolników nowych żródeł dochodowych. Rozszerzono uprawę chmielu, hodowlę bydła, pszczelnictwo, cukrownictwo i wiele innych gałęzi. Nie wszystko jednak wszędzie zastosować się da.

Otóż w chwili takiego poszukiwania za nowemi źródłami dochodowemi, warto zwrócić uwagę na latorośl winną. Uprawa jej w Polsce da się zupełnie dowieść, że tak powiem, historycznie, jak świadczy o tem artykuł w *Ekonomiście*. Chodziłoby tedy o rozwiązanie kwestyi ze strony praktycznej. Sformułowaliśmy ją w ten sposób: czy można na Podolu i Bukowinie hodować latorośl winną?

Gdybyśmy nawet pragnęli rozwiązać to pytanie jedynie na podstawie tych szczupłych wiadomości, jakie o uprawie wina w Galicyi posiadamy, to i w takim razie doszlibyśmy do rezultatów dodatnich drogą logicznego rozumowania. Jeżeli klimat i gleba Podola i Bukowiny umoże-

bnia sporadyczną, że tak powiem, uprawę wina; jeżeli klimat nasz produkuje bardzo dobre winogrona, z których się jednak liche wino wytłacza — to jużci wątpliwości nie ulega, że hodowlę latorośli winnej można i na szerszą skalę rozwinąć. Że mamy liche wina — to inna zupełnie kwestya: winograd rośnie w polu i potrzebuje słońca, a wino robi się w lochu i potrzebuje zamiast słońca, zdolnego kawisty.

Gospodarze nasi powinni czerpać nietylko wskazówki lecz i otuchę co do rezultatów z uprawy wina bardzo niedaleko, za miedzą graniczną Rosyi, w Bessarabii i Podolu rosyjskiem. Rosya należy do krajów na najniższym szczeblu kultury rolniczej stojących, a jednak uprawa wina zrobiła tam ogromne postępy z którymi zapoznać się należy, chociażby dla tego, ażeby mieć pojęcie o tem, czego nasze rolnictwo w przyszłości spodziewać się może.

Nie będziemy uwagi czytelników naszych zatrzymywać nad określeniem ściślejszych granic klimatycznych i geograficznych uprawy wina, ani też porównywaniem klimatu naszego z klimatem innych krajów, produkujących wino, ażeby z tego konkretne wnioski wyciągnąć. Sam fakt istnienia na Podolu i Bukowinie winnic, tak stanowczo przemawia za uprawą wina u nas, że inne dowody posiadają tylko charakter niejako amplifikacyi. Ogólnie tylko możemy powiedzieć i nie bardzo się podobno pomylimy, że granica uprawy wina schodzi się z granicą uprawy kukurudzy.

Przejdźmy teraz do naszkicowania nader pobieżnego, położenia przemysłu winnego w Bessarabii i na Podolu, czyli o miedzę od nas, ażeby dać pojęcie naszym rolnikom, co rzeczywiście uprawa wina przynieść może naszemu krajowi.

Pierwsze miejsce zajmuje Bessarabia. Według najnowszych danych statystycznych, znajduje się obecnie pod uprawą krzewu winnego w powiatach:

Kiszeniewskim	16 000	hektarów
Benderskim	8 200	„
Bieleckim	1 800	„
Chocimskim	200	„
Orgiejowskim	5 100	„
Sorokskim	600	„
Akermańskim	22 000	„
Izmailskim	10 000	„
Co czyni razem	63 900	hektarów

czyli $2^1/_2$% całej powierzchni uprawnej.

W Chersońskiej gubernii pod plantacyami winogradowemi znajduje się około 4 000 hekt., a w Podolskiej 1 000 hekt. Jest to bardzo mało, jeżeli zważymy, jakie wielkie obszary pod formą stoków gór, jarów, nieużytków o najżyzniejszej glebie czeka na założenie winnic, łatwo zrozumiemy, czem uprawa wina stać się może w przyszłości bardzo niedalekiej.

Pomimo ostrości naszych zim, przekonano się, że krzew winny wytrzymuje nawet bardzo ciężkie mrozy; w powiecie Orgiejowskim krzewy winne doskonale wytrzymywały 23° C. Bardzo doświadczeni plantatorowie utrzymują nawet, że przykrycie krzewów pociąga za sobą wprost odwrotne zjawisko: nietylko nie ochrania ono krzewów, ale sprowadza objaw zupełnie identyczny, spostrzegany na ozimінach, pokrytych zbyt obfitym śniegiem — wyprzenie. Zakrywanie więc polegać musi na bardzo dokładnem zasypywaniu krzaków ziemią.

Wysokość urodzaju w strefie tak zwanej Bessarabskiej, którą się interesujemy z powodu pogranicza jej z nami, bywa bardzo rozmaite, zależnie nie tyle od różnic klimatycznych, ile od stopnia umiejętnego obchodzenia się z winnicami. Na Podolu, na plantacyach małych, księżych, włościańskich lub folwarcznych, otrzymują 200 wiader z hektara. Wydatek o wiele wyższy tam gdzie uprawą zajmują się Niemcy. W Chersońskiej gubernii urodzaj bywa od 220—320 wiader, na limanach dniestrowych 325 wiader, nad brzegami Dniestru, w powiecie Akermańskim dochodzi do 450 wiader, na nizinach powiatu Izmailskiego 520—650 wiader z hektara, a w latach urodzajnych 1 000 wiader. Stoki gór, tak zwane ścianki, dają 350—450 wiader z hektara.

Widzimy wprawdzie, że urodzaj bywa niestały — ale czy dzieje się inaczej z każdą inną rośliną;

Zauważyć trzeba, że uprawa wina w ciągu ostatniego dziesięciolecia więcej niż się podwoiła.

Jakież zyski przynosi ona tamtejszym rolnikom? Co do cen spotykamy taką samą rozmaitość, jak i co do wydajności; wpływ, że tak powiem, osobisty rolnika, jakoteż mniej lub więcej pomyślny rok, są poniekąd regulatorami W czasie urodzaju włościanie sprzedają wiadro moszczu po kop. 70 i mniej nawet. Przeciętne ceny są jednak znacznie wyższe. Wino, już wyrobione, stosownie do dobroci, płaci się 2—8 rs. za wiadro. Właściwie wiadro moszczu kosztuje 1—1·50 rs. Do rąk zatem rolników przechodzi rocznie, zważywszy, że średnia produkcya sięga 15 milionów wiader, 15—20 milionów rubli. Nie wiem czy jest taki kraj na świecie, któryby powyższą kwotę lekceważył, dla czegoż my lekceważyć mamy?

Na Podolu rosyjskiem, w dwóch punktach, bo w Kamionce, majętności niegdyś księcia Witgensteina i w Adamówce pod Rybnicą, majętności śp. Arcimowicza, są plantacye tak piękne, że w niczem najlepszym nie ustępują Arcimowicz założył kilkudziesięcio hektarową plantacyę latorośli winnej i 60 hekt. sadu zasadzonego orzechem włoskim i najpiękniejszymi gatunkami owoców. Wiadro Bordeaux kosztuje 3 rs., Riesling 2—7 rs., burgundzkie 7 rs., a zapewnić mogę, że są to bardzo szlachetne wina, które zupełnie prawie zastąpiły francuskie. Ogromne piwnice Arcimowicza pod stokami góry kredowo-wapiennej założone w sadzie, obecnie mają na składzie 16 000 wiader wina, wartości do 100 000 rs.

Wobec tego, jakie osiągnięto już rezultaty w sąsiedztwie, czas już, ażeby i Galicya na przemysł winny należytą uwagę zwróciła.

—g—

Pochodzenie naszego krajowego bydła brunatnego.

Na posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 6. lutego b. r. referował czł. Ak. p. Wierzejski o nadzwyczaj zajmujących poszukiwaniach p. **L. Adametza**, odnoszących się do pochodzenia krajowego bydła brunatnego od *Bos taurus brachyceros* i o jego pokrewieństwie z rasą illiryjską. Ta wiadomość tymczasowa jest następującej treści:

Pierwszy Kitt przeprowadził ściśle naukowy dowód, że dzisiejsze bydło rogate, zwane bydłem dachauskiem, od okolicy „Dachauermoos“ niedaleko Monachium, pochodzi bezpośrednio od rasy starego bydła, które posiadała ludność jeszcze epoki mieszkań nawodnych. Z tego się pokazało, że stare typy bydła, o ile pierwotne stosunki gospodarcze pozostają niezmienne, mogą się utrzymywać z wielką stałością. Wiemy także, że prawie wszystkie narody, zamieszkujące w czasach historycznych ziemie Europy, posiadały odrębne typy bydła, że te narody odbywały z niemi wędrówki i że typy te były formami pierwotnemi, od których dzisiejsze rasy pochodzą. Tak np. sprawdzono, że Celtowie posiadali gatunek bydła *Brachycephalus*, plemiona zaś germańskie hodowały częścią gatunek *Primigenius*, częścią *Frontosus*, podczas gdy dzisiejsze bydło stepowe przyprowadzone zostało do Europy dopiero przez szczepy mongolskie z południowo-zachodniej Syberyi. Mamy więc prawie zupełnie dokładne wskazówki co do pochodzenia bydła przeważnej części narodów europejskich i jego stanowiska w zoologicznym systemie. Inaczej ma się rzecz z bydłem starożytnych Słowian. Autor uważa, że polskie bydło brunatne, które poznał w Galicyi, jest rasą pierwotną hodowaną w Polsce od czasów przedhistorycznych i że należy dopatrywać się w niem rasy pierwotnie słowiańskiej. Dotychczas nie posiadamy ani jednej pracy, któraby ściśle naukowo i niezbicie rozstrzygała o należeniu tego bydła do jednej ze znanych grup *Bos taurus*; autor sądzi więc, że ta tymczasowa praca, która ma na celu wykazać, że ta stara i pierwotna rasa należy do *Bos taurus brachyceros*, a nie, jak dotychczas mniemano, do *Primigenius*, ma niepoślednie znaczenie, a to tembardziej, że przy tej sposobności da się dowodnie wykazać pokrewieństwo rasy polskiej z illiryjską rasą bydła należącego do narodów słowiańskich na półwyspie bałkańskim. Co więcej, na podstawie ścisłych porównań właściwości bydła bałkańskiego z czystem bydłem polskiem brunatnem, będzie można wysnuć pewne wnioski co do pierwotnych siedzib narodów słowiańskich przed ich wędrówkami na półwyspie Bałkańskim.

Autor zestawia osteologiczne znamiona czaszki *Bos taurus brachyceros polonicus*. Rütimeyer i Wilkens rozróżniają cztery główne grupy bydła rogatego: 1) *Bos primigenius*, 2) *Bos frontosus*, 3) *Bos brachyceros* wreszcie 4) *Bos brachycephalus*. Do której z powyższych grup polskie brunatne bydło zaliczyć należy i jakie jest jego właściwe w systemie zoologicznym stanowisko, stanowczo orzec można tylko po przeprowadzeniu wyczerpująco dokładnych badań.

Przedewszystkiem w badaniach, największą wagę kłaść musimy na kształt czaszki, której charakterystyczna budowa daje nam niejedną podstawę do rozróżnienia wyżej przytoczonych grup. Najważniejszemi znamionami czaszki polskiego bydła brunatnego są:

1) Względnie wąska budowa całej czaszki, a szczególnie jej części czołowej — podobną pod tym względem budowę czaszki obserwować można i u pokrewnej rasie polskiej rasy illiryjskiej.

2) Budowa rogów i ich nasady. Skostniałe nasady rogów przeważnie krótkie, czasem nawet zmarniałe, o nie wyraźnych wyżłobieniach i rowkach naczyniowych, zlewają się z czołem tak jednolicie, że miejsca ich przytwierdzenia rozróżnić niepodobna Zlanie to jest tem zupełniejsze, że małe wyrostki kostne, znajdujące się na dolnej części rogowej, rozszerzają się aż na płaszczyznę kości czołowej, idąc dosyć daleko ku dołowi. — Rogi same z ciemno zabarwionymi końcami, nieco przypłaszczone, mają kształt znamionujący wybitnie grupę *Bos brachyceros*.

3) Budowa czoła. Płaszczyzna czołowa jest między jamami ocznemi głęboko wklęsła. Nad wsklęsłością tą górują wybitnie łuki oczne i wąski a ostry grzebień na kilka centymetrów wysoki, przebiegający środkiem aż do połowy długości kości czołowej. Nierówność ta płaszczyzny czołowej jest charakterystyczną dla *„brachyceros“*. Bróździki supraorbitalne, zazwyczaj bardzo płytkie, gubią się w niższej części płaszczyzny kości czołowej. Ślady ich znajdujemy zazwyczaj powyżej krawędzi kości łzowej. Kąt, jaki kość czołowa tworzy z potyliczną, jest ostry. Czoło całe wąskie wpływa przedewszystkiem na utworzenie się podłużnego kształtu głowy.

4) Kości łzowe szerokie. Górna ich krawędź przebiega prawie w linii prostej, a dolne ich końce znajdują się mniej więcej w połowie długości kości nosowych. Charakterystyczny dla grupy *brachyceros* duży trójkątny otwór w miejscu zetknięcia się kości czołowej, nosowej i łzowej występuje tu bardzo wybitnie.

5) Kości nosowe bardzo wąskie Szerokość ich na końcach jest prawie taka sama, jak przy kości czołowej. Obydwie razem, wskutek znacznego wzniesienia, tworzą głęboki a wąski rowek. Każda z kości nosowych posiada dwa zakończenia mniej więcej równodługie, które okalają zatokę głęboką na 3—3·2 cm.

6) Kości międzyszczękowe o krótkich gałęziach nosowych. Krótkość ta uważaną jest powszechnie za jedno z najlepszych znamion charakterystycznych grupy *brachyceros*. W grupie *primigenius* sięgają one nietylko do kości nosowych, lecz nawet biegną często kilka cm. wzdłuż ich brzegu. U polskiego bydła brunatnego są one typowo krótkie i nie dosięgają kości nosowych kończąc się już zazwyczaj o 2 cm. niżej

7) Jamy oczne leżą wybitnie po bokach i wznoszą się wysoko po nad linią profilu.

8) Dół skroniowy jest płytki i stosunkowo bardzo szeroki, co oczywiście jest w związku z silniejszym rozwojem na wysokość całej części tylnej czaszki rasy *brachyceros.*

O ile autorowi wiadomo, nikt dotychczas na te charakterystyczne znamiona, dzielące wyraźnie grupę *brachyceros* od grupy *primigenius* nie zwrócił uwagi.

9) Płaszczyzna potyliczna o typowych znamionach grupy *brachyceros* i w przeciwstawieństwie do grupy *primigenius* stosunkowo znacznie rozwinięta na wysokość, wskutek czego wartość linii wysokości przewyższa znacznie wartość owego wąskiego miejsca tyłu głowy, które małą poprzeczną linią tylnej części głowy zowiemy. Wyraziwszy liczby wartościowe wysokości i wielkiej linii poprzecznej tyłu głowy w % małej linii poprzecznej (= 100), otrzymamy:

Wysokość tylnej części głowy 123,08 (123,5). Największa szerokość tylnej części głowy: 159,61 (160,9).

Liczby podane w nawiasach oznaczają średnie wartości z pomiarów ośmiu czaszek krów typowych grupy *Brachyceros* (Wilkens die Rinderrassen p. 60). Zgodność tych liczb z liczbami stosunkowemi znalezionemi na powyższej czaszce polskiego bydła brunatnego (liczb bardzo ważnych) daje nowy dowód twierdzenia, że bydło brunatne polskie ma typowy charakter grupy *brachyceros.*

10) Szczęki dolne zaznaczają budową swoją również naturę grupy *brachyceros* Ramiona ich wznoszące się ku górze mają krawędź tylną zupełnie prostopadłą i wyrostki końcowe po większej części bardzo krótkie oraz bardzo stromo wznoszące się. Pion z kończyn wyrostków pada zawsze na płaszczyznę stawową dolnej szczęki.

11) Zęby. Pojedyncze ułożenia fałdów szkliwa jak również rysunek rejestrów szkliwa zębów trzonowych dają autorowi w końcu ostatnią ale bardzo cenną wskazówkę, że należy polskie bydło brunatne zaliczyć do grupy *brachyceros.*

(Dok. nas.)

173

Sprawozdanie
Spółki mleczarskiej w Haczowie
za rok 1892.

Spółka mleczarska w Haczowie zawiązaną została w lutym 1892 roku jako spółka z ograniczoną poręką, z powodu jednak przeszkód, na jakie natrafiła, nie mogła się w ten sposób rozwinąć, aby mogła znieść koszta zarejestrowania i administracyi zarejestrowanej spółki, przeto odstąpiono od rejestrowania spółki aż do czasu, w którym to bez obawy o byt spółki nastąpić będzie mogło. Spółka w Haczowie składa się przeważnie z gospodarzy mniejszych posiadłości.

Czynności rozpoczęto z dniem 1. lipca i do końca roku przerobiono 25 709 litrów mleka, z którego otrzymano 1 036 25 *kg* masła, a więc na 1 *kg* masła potrzeba było 24 8 litrów mleka. Za mleko wypłacono 771 zł. 61 ct. i oddano 20 569 litrów mleka chudego członkom. Mleka dostarczali wyłącznie gospodarze z Haczowa.

Poniżej zamieszczamy zestawienie miesięczne przeróbki mleka.

miesiąc	przerobiono litrów	otrzymano kg masła	Na 1 kg masła l. mleka	wypłacono zł.	wypłacono ct.	Oddano litrów mleka
lipiec	3 196	133·85	26·8	97	54	2 557
sierpień	6 951	280·25	24·8	208	43	5 561
wrzesień	5 518	223·80	24·6	164	34	4 415
październik	4 750	187·50	25·3	142	40	3 800
listopad	2 600	105·00	24·7	78	11	2 080
grudzień	2 694	105·85	25·4	80	79	2 156
razem	25 709	1 036·25	24·8	771	61	20 569

Zamknięcie rachunków spółki za rok 1892 wykazało następujące wyniki:

Stan czynny.

Urządzenie mleczarni	653 zł. 61 ct.
Należytości	2 „ 71 „
Zapas masła	4 „ 20 „
„ papieru perg.	2 „ — „
Gotówka	16 „ 43 „
Razem . .	678 zł. 95 ct.

Stan bierny.

Udziały członków	420 zł. — ct
Subwencya Wydziału kraj. (F. Rez.) .	200 „ — „
Zużycie maszyn	33 „ 61 „
5% od udziałów	21 „ — „
Zysk	4 „ 34 „
Razem . .	678 zł. 95 ct.

Niekorzystny wpływ na rozwój Spółki wywiera brak poczty konnej z Haczowa, wskutek czego Spółka zmuszoną jest wysyłać do następnej stacyi pocztowej codziennie posłańca, wszystko bowiem masło wysyła się w paczkach 5 *kg* pocztą. Jeszcze więcej tamuje rozwój Spółki brak pomieszczenia, brak odpowiedniego lokalu i jeżeli Spółka się nie utrzyma, to brak lokalu będzie głównym powodem upadku. Wobec stosunków miejscowych, agitacyj przeciwko Spółce, roztrwonienia kilkuset zł. w miejscowem Kółku rolniczem, wskutek czego zaufania do spółkowych przedsiębiorstw być nie może, niepodobna było zgromadzić kapitału, aby budowę mleczarni rozpocząć. Wogóle z urządzeniem i prowadzeniem tej pierwszej Spółki mleczarskiej mniejszych gospodarzy było połączone tyle kłopotów i tru-

dów, że kto tego nie doświadczył, ten nie może nawet mieć pojęcia o trudnościach, jakie powstawały codzień na każdym kroku.

Urządzeniem Spółki i prowadzeniem przez rok 1892 zajął się bezinteresownie p. Jan Biedroń, który wykształcił zarazem jednego z gospodarzy do tego stopnia, że tenże podjął się prowadzenia Spółki w r. 1893.

Stan zasiewów
we wschodniej Galicyi.

(Według sprawozdań nadesłanych Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic.)

Po niezwykle silnych mrozach, które charakteryzują szczególniej ostatnie miesiące zimy tegorocznej, pojawiły się niespodziewanie dosyć wcześnie pierwsze ciepłe dni. Ta wczesna wiosna trwała jednak nadzwyczaj krótko — zastąpił ją bowiem trwający dłuższy czas nieprzerwanie okres suchy, wietrzny i mroźny. Stan zasiewów w tym okresie był smutniejszym, niż z końcem zimy. Z pod śniegu wyszły zasiewy, pomimo silnych mrozów, z nielicznymi wyjątkami, zdrowe i silne — kilka cieplejszych dni rozbudziło do pewnego stopnia wegetacyę, szczególniej w niższych okolicach, została ona jednak na długo powstrzymaną w rozwoju przez późniejsze przymrozki i posuchę. W tym okresie uległa znaczna część zasiewów, tak żyta jak i pszenicy zniszczeniu — suche i zimne wiatry obeszły się nielitościwie z łanami, które przetrwawszy z niewielką stosunkowo szkodą tak silną zimę, uległy klęsce w tym czasie, który powinien był się zaznaczyć ich rozwojem. Rzepak uległ prawie całkowitemu zniszczeniu, tak, że musiano go przeważnie przeorywać. Koniczyny bardzo ucierpiały, tembardziej, że w jesieni myszy zrządziły już na nich wielkie szkody. Niepomyślna pora opóźniła także wiosenne roboty w polach, tak, że około dwudziestego kwietnia za ledwie w polach robiono, a sadzenie kartofli odbywało się tylko wyjątkowo.

Nie o wiele lepsze były dalsze dwa tygodnie. Chłodne, suche, wietrzne dnie z mrozami rano i wieczór, niekiedy ze śnieżną zamiecią, charakteryzują ten okres. W drugiej połowie kwietnia były zaledwie dwa dni, które przypominały wiosnę — reszta były to dnie prawdziwie zimowe. Relacye o stanie zasiewów były też w tym okresie równie smutne, jak w poprzednim. Rzepak przeorywano dalej tak, że została z niego zaledwie ósma część i to jeszcze o bardzo słabym rozwoju. Żyto i pszenica nic się nie poprawiły — a żyto ucierpiało nawet więcej niż pszenica. Wegetacya na koniczynach i na łąkach przedstawiała w tym okresie stan rozpaczliwy — pastwiska przypominające późną jesień swoim wyglądem, nie dają żadnej paszy, to też brak jej daje się dotkliwie uczuć szczególniej w gospodarstwach włościańskich. W tym okresie okazała się potrzeba częstszego przeorywania ozimin i tego przeorania dokonano w wielu miejscach. Ziemniaki, z których sadzeniem pospieszono się, pomarzły tak, że musiano sadzenie na nowo przedsięwziąć. To też z sadzeniem kukurudzy ściągano długo. Dopiero około 6. maja spadły ciepłe i dość obfite deszcze, których cała przyroda tak była spragniona.

Czy jednak nie pojawiły się one wszędzie w równej mierze, czy też zimowa temperatura nie ustąpiła jeszcze dostatecznie, dosyć, że sprawozdania z bardzo wielu okolic świadczą, iż stan zasiewów nie wiele się poprawił. Według przeważnej liczby sprawozdań, poprawił się stan pszenicy, stan żyta jednak nie wiele, tak, że znowu musiano przystąpić do przeorania znacznych obszarów. Gdzieniegdzie musiano to samo zrobić i z pszenicą — zdarzało się to jednak o dużo rzadziej. Stan resztek rzepaku co najwyżej może być miernym nazwany. Uprawa pod jare zboża przeciągnęła się jeszcze do tego okresu — sadzono szczególniej kukurudzę, która doznała znacznego spóźnienia. Wegetacya rozwija się stosunkowo dosyć leniwo, szczególniej na łąkach i koniczynach — skargi na brak paszy pojawiają się jeszcze w ostatnich nawet czasach.

Drzewa owocowe zaczynają kwitnąć.

Wedle relacyj nadeszłych do fabryk tytoniu, plantacye zmniejszono w tym roku o trzy czwarte części.

Buraki zaczęły dopiero wschodzić i z powodu zimna bardzo słabo się kulczą. Kapusta jest bardzo nikła.

Nielepsze zresztą są zasiewy w całej Cislitawii, jak to widać z ostatniego sprawozdania ministeryalnego. Posucha w kwietniu dała się uczuć mocno oziminom, z których znaczna część musiała być przeoraną. Szczególniej żyto ucierpiało bardzo mocno. Pszenica wyszła stosunkowo nieźle, jakkolwiek trudno przypuścić, żeby mogła dać większe wydatki. Rzepak w bardzo znacznej części musiał być przeorany, pomimo tego, że przetrzymał zimę wcale dobrze. Zasiewy jare przedstawiają się rozmaicie. Posucha zaszkodziła pewnej ich części, znaczniejsza jednak część podniosła się po deszczach majowych. Sadzenie kartofli około 10. maja było jeszcze przeważnie w toku. Stan buraków cukrowych przedstawia się jaknajgorzej.

Wiadomości z Oddziałów.

Wykłady weterynarskie w Oddziale rohatyńskim.

Staraniem Oddziału rohatyńskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. w sali Rady powiatowej w Rohatynie dnia 31. lipca 1893 roku o godzinie 11. przed połud. po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele rohatyńskim rozpoczną się podług załączonego programu wykłady „o zapobieganiu chorobom i o ratowaniu zwierząt domowych w nagłych wypadkach“.

Wykłady te będą publiczne i bezpłatne, a każdy którego przedmiot ten obchodzi i zaciekawia, może z nich korzystać bezpłatnie. Nauka udzielaną będzie przez profesora szkoły weterynaryjnej we Lwowie W. Stanisława Króli-

kowskiego przez dni 12 to jest do dnia 13 sierpnia b. r. i przez ten czas szczególnie korzystać mogą pp. oficyaliści prywatni, nauczyciele wiejscy, oświeceńsi gospodarze w gminach, a zwłaszcza oglądacze gminni bydła, którzy nauczywszy się ratować bydło w nagłych wypadkach chorób i obeznawszy się z obowiązującymi przepisami weterynaryjnymi, mogą być rzeczywiście użytecznymi lub pomocnymi tym, którzy posiadają bydło.

Chcąc jednak dać możność korzystania z wykładów tych, wyznaczyła Rada Oddziału dla pp. nauczycieli szkół ludowych, zamieszkałych w okolicy w obrębie Oddziału 10 zapomóg po 12 złr ; jakoteż dla oglądaczy gminnych bydła 15 zapomóg po 6 złr. pod warunkiem, że słuchaczami będą pilnymi i przy zakończeniu wykładów poddadzą się egzaminowi o ile mogli skorzystać z tychże, a przedtem zgłoszą się o udzielenie zapomóg do Rady Odziału w terminie do 30. czerwca b. r. Po egzaminie rozdane będą bezpłatnie podręczne a konieczne narzędzia do użycia przy ratowaniu bydła, tudzież książeczki o oględzinach bydła i zbiór ustaw policyjno-weterynaryjnych. Papieru i innych przyborów piśmiennych, również Rada Oddziału dostarczy bezpłatnie, niemniej może ułatwić dostanie pomieszkania na czas wykładów.

Życzeniem Oddziału jest: ażeby zwierzchności gminne jak najbardziej zachęciły do słuchania wykładów oglądaczy gminnych bydła i tymże z funduszów swych udzieliły w razie potrzeby zapomogę na utrzymanie podczas wykładów w Rohatynie, albowiem gminy największą korzyść odniosą, a być może, że wyznaczonych 15 zapomóg przez Radę Oddziału będą wyczerpane w razie liczniejszych zgłoszeń.

Zgłoszenia o zapomogi należy w nieprzekraczalnym terminie wnosić do dnia 30. czerwca b. r, jakoteż zawiadomienia o gotowości słuchania wykładów, przesyłać do sekretarza Oddziału p. Feliksa Rożańskiego w Babuchowie poczta Rohatyn.

Program tych wykładów jest następujący:

Pojęcie o chorobie, jej przyczynach, choroby niezaraźliwe, choroby zaraźliwe. Pojęcie o zapobieganiu chorobom, niezbędna w tym celu znajomość budowy zwierzęcia, funkcyj jego organów, hygieny i dietetyki. Leczenie chorób, warunki wymagane od leczącego, trudności w leczeniu chorób zwierząt domowych. Podręczne a konieczne narzędzia weterynaryjne i niektóre lekarstwa Szkody, jakie przynosi błędne leczenie lub nieumiejętność przy leczeniu chorób wogóle a zaraźliwych w szczególności.

Szkielet zwierzęcia, jego budowa i wady w budowie szkieletu, wady oddzielnych kości (szpot, martwe kości, obrączki kostne itp.) Narośle kostne na kościach szczękowych u bydła rogatego i znaczenie tychże (promienica, jej zaraźliwość dla ludzi).

Skóra, jej budowa, funkcya, znaczenie czystego utrzymania skóry, choroby skóry i ich znaczenie dla organizmu, zapobieganie. Parchy, ich znaczenie, parchy jako choroba u owiec i skutki tej choroby. Rany, krwotok, tamowanie krwotoku. Jak się powinno opatrywać rany. Przesądy w leczeniu ran. Stłuczenia, pierwsza pomoc po stłuczeniu. Oparzenia wynikłe z nagniecenia uprzęży, leczenie, choroby ócz, ich leczenie. Ślepota czasowa. Przesądy leczenia ócz.

Kanał pokarmowy, jego budowa, różnica w budowie tego organu różnych gatunków zwierząt i wynikające wskutek tego warunki żywienia. Błędy w żywieniu. Przyczyny chorób organów trawiennych, istota tych chorób i ich znaczenie. Żywienie zbyt oszczędne, zbyt obfite, nie w porę, żywienie nieodpowiednimi pokarmami. Zapobieganie chorobom organów trawienia. Choroby prędkiej pomocy wymagające, zadławienie, wzdęcie u bydła rogatego, kolka z przekarmienia, kolka wietrzna u koni. Pojęcie o ochwacie. Przesądy odnośne leczenia chorób organów trawienia.

Organa oddechowe, ich budowa, funkcya, przyczyny chorób, zapobieganie im, pojęcie o dychawicy, jako chorobie zwrotowej.

Organa moczo-płciowe, ich budowa i funkcya, przyczyny chorób organów moczowych, zapobieganie tymże, kolka moczowa, pomoc przy niej. Postępowanie podczas cięży. Poronienie i jego przyczyny, poronienie epizootyczne, zapobieganie. Poród, postępowanie podczas porodu, znaczenie pomocy podczas porodu, pomoc szkodliwa. Wypadnięcie organów płciowych żeńskich, zapobieganie. Kastracya, wykonanie tej operacyi, kastracya zwierząt starych, kastracya u psów mająca znaczenie dla ograniczenia wścieklizny. Przesądy, obrywanie łożysk, wygartywanie krwi i t. d.

Mózg, jego funkcya i przyczyny chorób mózgowych, znaczenie i zapobieganie: koler jako choroba zwrotowa, rozpoznawanie i postępywanie w tej chorobie. Narowistość u koni, znaczenie i zapobieganie. Narowistość u bydła przez złe obchodzenie z buhajami, u krów przy dojeniu.

Kopyto, jego budowa, znaczenie i postępywanie. Przyczyny chorób kopyt, ich znaczenie i wady tychże. Choroby zaraźliwe, znaczenie ich dla dobrobytu ogólnego, a więc i kraju. Przyczyny chorób zakaźnych, zapobieganie im, zwalczanie, niemoc jednostek, znaczenie i potrzeba policyi weterynaryjnej. Przepisy i ich wykonanie, przykłady chorób zaraźliwych w Austryi, Królestwie i Rosyi.

Określenie bliższe: Wągliku u zwierząt, czarnej krosty u ludzi. Szelestnicy. Nosacizny i tylczaku. Perlicy u bydła rogatego. Wścieklizny. Zarazy pyskowo-racicowej. Zarazy płucnej u bydła rogatego. Promienicy. Influenzy końskiej. Parchów. Motylicy u bydła i owiec. Robaków płucnych.

Dzień ostatni wykładów oznaczony na egzamin wobec komisyi wyznaczonej z grona członków Oddziału i publiczności.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Siedemdziesięciopięcioletni jubileusz Akademii rolniczej w Hohenheimie. W dniach 5. i 6. czerwca b. r. obchodzić będzie Akademia rolnicza w Hohenheimie 75-letni jubileusz swego

istnienia. Ponieważ wiele naszych ziemian, szczególnie starszych, odbyło studya rolnicze w tej akademii, przeto dla wiadomości ich podajemy, że komitet jubileuszowy urządza zjazd ogólny byłych studentów. Program uroczystości otrzymać można z sekretaryatu Akademii w Hohenheim.

Konserwowanie kołów płotowych i sztachet drewnianych. Bardzo często zdarza się, że płot musimy na nowo stawiać, pomimo, że oplata jego jeszcze kilka lat mogłaby wytrzymać, jedynie dlatego, ponieważ koły chociaż dębowe ale za cienkie, dołem przegniły i płot się przewraca. Wprawdzie wielu, mając własne koły i pręcie, nie licząc kosztów wyróbki, lekceważy wydatek na grodzenie — kto jednak umie liczyć i miał z jakie pięćset sążni do grodzenia, wie bardzo dobrze, że płoty nie są taką bagatelką jak się zdaje i grodząc je, powinno się tak robić, żeby trwały jaknajdłużej. Trwałość ich zapewnia oprócz dobrego, w zimie rąbanego pręcia, jeżeli nie łozowego to laskowego, w wysokim stopniu jakość kołów, które powinny być o ile można ze zdrowej, chociażby nawet nieco sękatej dębiny i nie za cienkie; koły z innego drzewa są mniej trwałe. Ale i tym ostatnim nadać można większą trwałość (rozumie się że i dębowym) jeżeli posmarujemy je łatwym do nabycia i tanim środkiem konserwującym, zwanym „Carbolineum". Możnaby i całe koły smarować, ale wystarcza, jeżeli z dolnej części tyle osmarujemy, żeby po wbiciu koła w ziemię, część posmarowana sięgała nad powierzchnię ziemi na 30 do 40 *cm*. Carbolineum jest również doskonałym środkiem do konserwowania drewnianych sztachet. Carbolineum rozprowadza się po przygotowanym już na sztachety materyale, doskonale wysuszonym Gdy powłoka, nadająca drewnu brunatną barwę, obeschnie, powtarza się jeszcze raz smarowanie tych części, które idą w ziemię Po obeschnięciu wszystkiego, stawia się dopiero sztachety i gdy już są gotowe, zapuszcza się jeszcze Carbolineum we fugi i składy, jako w miejsca, zkąd rozpoczyna się zwykle zgnilizna drewna sztachetowego. Jedyną wadą Carbolineum jest bardzo przykry smród, który jednak po kilku dniach gubi się prawie zupełnie. Najlepszy gatunek, który polecić mogę z własnego doświadczenia jest „Carbolineum Avenarius" z Wiednia.

Stoki południowe pagórków, mających ziemię gliniastowapienną, pomieszaną nawet dosyć obficie ze żwirkiem wapiennym, można, jeżeli tylko nie są za strome, bardzo korzystnie obsiewać esparcetą, która jak się dobrze rozkorzeni daje porost tak obfity, że warto ją kosić. Gdy żwiru wapiennego nie za wiele, czyli, jeżeli miał gliniasto-wapienny przeważa, wtedy w esparcetę wsiewać można raygras francuski (*Avena elatior*), z którym esparceta godzi się bardzo dobrze. Stoków orać ani kopać nie można, bo ziemia spulchniona, byłaby narażoną na zmycie przy pierwszym ulewnym deszczu, gdy jednak dla zasiewu esparcety ziemia musi być bodaj miejscami wzruszoną, przeto robi się to ostremi wąskiemi motykami, nacinając rodzaj kępek w odstępach około 30 *cm*, ale nie rozbijając grudek powstałych przy nacinaniu Teraz obsiewa się esparcetą i zagrabia nasienie zapadłe między grudy ziemi Jednocześnie można rozsiać raygras francuski albo też stokłosę bezbronną (*Bromus inermis*), która na podobnych suchych stokach między esparcetą dosyć dobrze się udaje. Jak się esparceta zasiedli, wtedy między nią nawet bez pomocy ludzkiej nalatuje wiele traw, które korzystają z odpadków esparcety, z obumierającej corocznie części korzeni, gromadzących w sobie związki azotne. Przy tej sposobności nadmieniamy, że uprawiając esparcetę na polach nie powinno się z nią wracać na to samo pole prędzej jak w 10 do 15 lat, jeżeli chcemy żeby się nam dobrze udawała. Zwykle podają, że odstęp czasu między nowym obsiewem na polu, które wydawało esparcetę, powinien wynosić 6 do 8 lat, doświadczenia jednak zrobione koło Halle nad Saalą wykazały, że już po raz drugi w tak krótkim czasie zasiana, daje pomimo dobrej uprawy daleko mniejsze zbiory i trwa zwarta króciej jak po pierwszorazowym zasiewie. To samo doświadczono nad Renem, ale razem skonstatowano (w okolicy Gettyngi, Heiligenstadt, Cassel), że esparcetta powracająca na to samo pole po 15 latach, tak samo dobrze rośnie i tak samo długo trwa, jak po pierwszorazowem zasianiu.

OGŁOSZENIE.

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Horodence** rozpoczyna się rok szkolny 1893/4 z d. 1. lipca 1893.

Celem szkoły, wytkniętym jej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 30. września 1890 l. 39408, jest: kształcenie młodych ludzi na **pomocników** (organów wykonawczych dla **gospodarstw większych**. Gospodarstwo wzorowe, o które szkoła jest oparta, obejmujące przeszło 3600 morgów gruntu, obszerną hodowlę bydła rogatego, koni i nierogacizny, gorzelnia, młyn itd., daje wychowankom szkoły horodeńskiej sposobność obznajomienia się dokładnego ze szczegółami przyszłych ich obowiązków.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do **15. maja** b. r. wnieść do Dyrekcyi szkoły w Horodence podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i czy posiada dostateczne wykształcenie elementarne, aby mógł korzystać należycie z nauki w szkole rolniczej w Horodence udzielanej.

3. Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni wnieść o to osobne podanie do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 27. maja 1893.

Na wszelkie produkta z wyjątkiem grochu popyt się wzmaga, wskutek czego ceny się ciągle podnoszą.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	9·— do	9·15
Żyto gotowe	6·60 „	6·90
Owies obroczny	6·25 „	6·60
Jęczmień	5·— „	5·50
Rzepak	·— „	—·—
Groch	5·50 „	8·—
Wyka	5·— „	5·50
Bobik	5·25 „	5·75
Hreczka	7·50 „	9·—
Kukurudza	5·70 „	6·20
Chmiel za 56 kilo	—·— „	—·—
Koniczyna czerwona	—·— „	—·—
„ biała	—·— „	—·—
„ szwedzka	—·— „	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol.	14·— „	14·50

Do siewu wiosennego poleca Bank rolniczy we Lwowie koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy **gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit“**, kukurudzę pastewną „Pignoletto“, żyto świętojańskie i hreczkę.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i sprzęty do gospodarstwa mlecznego.

OGŁOSZENIA.

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacyi spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne chłodniki, kadzie brzeczkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

Jana Ochsner

w Białej (Galicya) 9—52

GALIC. AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

poleca:

MASZYNY ROLNICZE

najlepszej konstrukcyi.

Nawozy sztuczne

tudzież

KOŃSKI ZĄB

po wyjątkowo niskiej cenie. 3—?

zł. 10 za 100 kg loco dworzec LWÓW.

„BARTNIK POSTĘPOWY“

pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu wychodzi rok XIX pod redakcyą Dra T. Ciesielskiego. Przedpłata wynosi w Austryi 2 zł., w Prusiech 4 mrk., w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 rubli 50 kop. Prenumerować najlepiej wprost w Administracyi „Bartnika“ Lwów, ulica Łyczakowska liczba 93.

Nakładem Redakcyi „Bartnika“ wyszły:

Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, z licznemi rycinami, napisał Dr. T. Ciesielski. Część I. 2 zł. 50 ct. (Na ukończeniu druk części II.).

Miodosytnictwo czyli sztuka wyrabiania napojów z miodu i owoców, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 zł. 50 ct.

O suszeniu owoców i warzyw, napisał B. Lubicz. (Praca nagrodzona na konkursie przez Akademię umiejętności w Krakowie) z rycinami Cena 80 ct.

O powiększeniu urodzajności drzew owocowych, nap. Z. Gawarecki. Cena 50 ct.

Uprawa pieczarek, napisał M. Wszelaczyński. Cena 40 ct.

Pielęgnowanie i chów bażantów i perlic, nap. Z. Gawarecki. Cena 40 ct.

Pielęgnowanie Czerwca Polskiego (Coccus polonicus), napisał Z. Gawarecki. Cena 30 ct.

Główny skład w Administracyi „Bartnika“

Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.

Nabyć można w każdej księgarni.

Zarząd dóbr UHERCE NIEZABITOWSKIE poczta Gródek, poszukuje 25 cent. metr. łubinu żółtego lub niebieskiego. 1—1

POMPY wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOŚĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

WAGI najnowszej i najlepszej konstrukcyi

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyj frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego. Wagi osobowe i bydlęce

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

Katalogi gratis i franco **W. Garvens,** Wien I. Wallfischgasse 14. Katalogi gratis i franco

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp. przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen,** względnie **Garven's Waagen.**

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.